

Rozbita butelka, czyli Kocham Cię

Czy miłość da się zdefiniować? Czy miłość można opisać? I czy miłość zawsze musi być spektakularna, żeby była prawdziwa? Odpowiedzi na te pytania uzależnione są od przyjętej definicji miłości. Ale bez względu na to, czy rozumiemy miłość jako pożądanie, uczucie, gesty, czy wzajemne wsparcie w codziennych sytuacjach, musimy założyć, że każdy ma własną definicję i każdy na swój sposób próbuje tę miłość uchwycić.

Spektakl *Jeden i Jedna*, przygotowany pod artystyczną opieką Łukasza Czuja, opowiada o miłości z przypadku, bo jak inaczej nazwać miłość, która niespodziewanie wybucha w supermarkecie? Rozbita śmietana i rozrzucone maliny stały się dla dwójki studentów początkiem czegoś nowego i zarazem wyjątkowego. Ale czy przypadek to dobry powód do porzucenia swoich dotychczasowych przekonań?

Grete (Julia Szczepańska) po nieudanych związkach z mężczyznami nie chciała znowu być zraniona, z kolei Jakob (Maciej Raniszewski) traktował wszystkie interakcje z kobietami jak eksperyment społeczny. Brzmi to jak przepis na doskonałą porażkę. Ich relacja rozwijała się szybko i burzliwie. Ale to szybkie tempo spowodowało kryzys.

Przez cały spektakl naszym bohaterom towarzyszą głosy w głowie odgrywane przez dwójkę innych aktorów (Matyldę Podfilipską i Arkadiusza Walesiaka). To właśnie one najbardziej przeżywały rozpad relacji. Dlaczego? Bo „wewnętrzne głosy” też się w sobie zakochały. Dlatego zdecydowały się uciec od swoich właścicieli i – jakkolwiek abstrakcyjnie to brzmi – kontynuować związek na własną rękę. Grete i Jakob wyruszyli na poszukiwanie swoich dawnych głosów i ponownie przypadek zdecydował o ich losie. Spotkali się na cmentarzu, wrócili do siebie i żyli długo i szczęśliwie. A przynajmniej taką mam nadzieję.

Adriana Markowicz